

**Tomasz Czapla: Z wykształcenia jest Pan inżynierem budowy okrętów, z zamiłowania historykiem. Badanie dziejów obejmuje szeroki zakres tematyczny – co zadecydowało o Pańskim zainteresowaniu herbami kaszubskiej szlachty?**

**Przemysław Pragert:** Początkowo chciałem opracować w jednym zbiorze wszystkie polskie herby szlacheckie. Ten dział nauki pomocniczej historii był jednak tak obszerny i odnośnie szlachty rdzennie polskiej dość dobrze opisany, że zacząłem szukać nowych tematów badawczych. Kaszubska heraldyka przyciągnęła moją uwagę m.in. dlatego, że dotychczas zajmowało się nią niewielu naukowców i temat ten był prawie nieznan. Przed II wojną światową herby tutejszej szlachty badał profesor Karol Górski, który opisał je w książce o Pomorzu podczas wojny trzynastoletniej. Inne polskie dzieła na ten temat można by policzyć na palcach jednej ręki, także pracy dla heraldyka nie brakowało. Wprawdzie o pomorskich rodach, w tym kaszubskich, pisali heraldycy niemieccy, ale nie ustrzegli się błędów, później powielanych przez polskich badaczy. Osobiście lubię usystematyzowaną wiedzę i w związku z tym zacząłem drążyć tematykę kaszubskich herbów szlacheckich, najpierw dla siebie, potem zainteresowałem tematem kaszubskich regionalistów.

**Źródeł kaszubskiej heraldyki jest stosunkowo mało na tle dokumentów dotyczących szlachty pochodzącej z innych ziem polskich. Do jakich materiałów udało się Panu dotrzeć podczas pracy nad *Herbarzem*?**

Jeśli chodzi o polską literaturę, sięgałem początkowo do wspomnianej książki profesora Górskiego. Opisał on nie tylko konkretne kaszubskie herby i rody, ale ogólnie scharakteryzował tutejszą szlachtę. Cenny okazał się także „Rekognicjarz poborowy powiatu tucholskiego z 1570 roku” opracowany i wydany drukiem w 1927 roku przez Stanisława Dziadulewicza. Przedstawia on herby wraz z komentarzem i jest to wiarygodne źródło – jego podstawą były bowiem pieczęcie wyciśnięte na kwitach podatkowych. Muszę jeszcze wspomnieć o publikacji, która na początku lat 90. była dostępna tylko w rękopisach - „Herbarzu szlachty pruskiej” Jana Karola Dachnowskiego. To bezcenne źródło, bez którego kompleksowe opracowanie kaszubskich herbów byłoby niemożliwe. Na szczęście w 1995 roku dwie jego rękopiśmienne edycje ukazały się jako jeden skompilowany reprint.

Przydatne okazały się też herbarze niemieckie, do których dotarłem jeszcze przed zainteresowaniem się kaszubską szlachtą. Najważniejszym z nich był tzw. „Nowy Siebmacher” – wielotomowe dzieło, które wśród setek herbów z całego cesarstwa niemieckiego wymienia kilkadziesiąt pochodzących z Kaszub. Przydatne okazały się też niemieckojęzyczne prace Emiliana Szeligi-Żernickiego: „Der Polnische Adel”, „Die Polnische Stamwappen” oraz „Geschichte des Polnische Adel”, w których znalazł się wykaz szlachty Prus Królewskich składającej po I rozbiórce Polski hołd lenny królowi pruskiemu, a ponadto czterotomowy herbarz J. Bagmihla „Pommersche Wappenbuch”.

**W I tomie *Herbarza* pisze Pan, że o przynależności danego rodu do szlachty kaszubskiej decydują nie tylko kryteria etniczne, ale również terytorialne. Musimy bowiem pamiętać, że obszar określany jako „Kaszuby” zmieniał się w ciągu wieków.**

Zanim przystąpiłem do badań heraldycznych, musiałem zdefiniować pojęcie „szlachty kaszubskiej”. Pod względem etnicznym nie było to trudne, gdyż szlachta wśród Kaszubów powstawała dwójako. Z jednej strony wywodziła się z miejscowego rycerstwa, które zostało nobilitowane w średniowieczu, z drugiej tworzyli ją przedstawiciele napływowych rodów, głównie z Korony i krajów niemieckich, którzy nabyli tutaj ziemię i w pełni się zasymilowali. Poważniejszy dylemat wiązał się za to z określeniem terenów, które zajmowała owa szlachta. Na przykład w średniowieczu mianem Kaszub określano nie tyle Pomorze Gdańskie, co Środkowe, a nawet Zachodnie, a centrum regionu stanowiła ziemia białogardzka. Z czasem postępująca germanizacja sprawiła przesuwanie się Kaszubów na wschód, aż zajęli oni tereny między ziemią słupską, a Kociewiem i Żuławami. Co ciekawe, choć dzisiejsze Kociewie jest kilkakrotnie mniejsze od Kaszub, tamtejszej szlachcie poświęcono znacznie więcej publikacji.

**W IV tomie *Herbarza* możemy przeczytać, że Pańskim celem było zebranie wszystkich herbów używanych przez kaszubską szlachtę, znajdujących się nie tylko w dokumentach, ale również kościołach, cmentarzach i innych zabytkach materialnych. Jak wyglądają proporcje między herbami z obu tych grup?**

Rody kaszubskie nie cieszyły się, jak już mówiłem, wielkim zainteresowaniem polskich heraldyków. Więcej informacji na ten temat znalazłem dzięki kwerendzie w archiwach, m.in. Archiwum Państwowym w Gdańsku, Archiwum Krokowskich i Archiwum Ustarbowski. Nawet pobieżna analiza zgromadzonych w nich materiałów przyniosła nieznane wcześniej herby, więc wiele jeszcze pozostało do odkrycia. Dodam, że w pewnym sensie historyków wyręczyli potomkowie dawnej szlachty, którzy opracowywali dzieje własnych rodzin. Tak dotarłem do monografii Wotoch-Rekowskich, Machów czy Wika-Czarnowskich.

Z dotarciem do zabytków materialnych ukazujących herby miałem nieco więcej trudności, ale mogłem liczyć na pomoc kaszubskich historyków. Korzystałem również z bedekerów i przewodników, co z czasem zaowocowało nowymi odkryciami. Nie jest ich wprawdzie za dużo, ale z pewnością zasługują na pamięć. Dobrym przykładem są wizerunki wymalowane na baldachimie ambony i obrazie kościoła w Borzyszkowych. Pochodzą z I połowy XVIII wieku, więc liczą blisko 300 lat. Oczywiście, tego typu herby to mniejszość w stosunku do przedstawień zawartych w spisach podatkowych, księgach sądowych itd. Wszystkie jednak są świadectwem epoki.

**Czy moglibyśmy dowiedzieć się czegoś o specyfice samych herbów? W I tomie stwierdza Pan, że dzielą się one na 4 kategorie.**

Autorem tej klasyfikacji jest profesor Górski, który wyodrębnił herby szlachty kaszubskiej spośród innych występujących na Pomorzu: polskich, pruskich i „zachodnich”, czyli śląskich i zachodniopomorskich. Najczęściej zawierają one w niepodzielnym polu tarczy jedną figurę, co zbliża je do herbów koronnych. Wspomniane kategorie różnicują herby według ich figury; do najpopularniejszych przedstawień na Kaszubach należały zwierzęta: wilki, rysie, wydry, jastrzębie, sowy, flądry itd. Do drugiej grupy Górski włączył herby zawierające rośliny i przedmioty codziennego użytku, najczęściej grupowane po trzy, m.in. lilie, róże i listki koniczyny. Częstym motywem obecnym na tarczy były też elementy uzbrojenia, a do ostatniej kategorii zaliczały się herby wyobrażające ciała niebieskie. Spośród

nich dominujące miejsce zajmowały wizerunki z półksiężycem i gwiazdą, co, nawiasem mówiąc, przyczyniło się do powstania wielu legend.

**Jedna z nich głosi, że kaszubszy wojowie dzielnie walczyli w XVII wieku z Turkami i Tatarami, dzięki czemu król Jan Sobieski ich nobilitował. Stąd miały wziąć się ciała niebieskie w tutejszej heraldyce, co jednak nie ma oparcia w faktach historycznych.**

W każdej legendzie tkwi ziarno prawdy i Kaszubi rzeczywiście uczestniczyli w wojnach toczonych przez XVII-wieczną Rzeczpospolitą. Bili się także pod Wiedniem i według podań król Sobieski miał nagrodzić ich bohaterstwo szlachectwem. Motyw półksiężyca i gwiazdy na tarczach herbowych służył zaś rzekomo upamiętnieniu kaszubskiej walki z islamskim najeźdźcą. Z drugiej strony, znaki te wywodzi się od polskiej Leliwy – obie hipotezy są błędne. W rzeczywistości zarówno półksiężyc, jak i gwiazda występowały na kaszubskich herbach już w XVI wieku, więc przed odsieczą wiedeńską. Są to rodzime symbole, co potwierdza ich powszechność – wśród tutejszych rodów znajdziemy dziesiątki herbów z ciałami niebieskimi, w różnych konfiguracjach i z dodatkowymi elementami: mieczami, strzałami, krzyżami itd. Legenda o wojach walczących z Imperium Osmańskim powstała prawdopodobnie w XIX wieku i miała na celu pokrzepienie Kaszubów zmagających się wówczas z germanizacją.

**We wstępie do I tomu *Herbarza* zwraca Pan uwagę na nieciągłość tradycji heraldycznej u kaszubskich rodzin. Czytamy m.in., że „wiele rodzin wykazanych w XVI wieku z określonym herbem, już w następnym stuleciu pieczętuje się herbem zupełnie odmiennym”. Z czego wynika to zjawisko?**

Trzeba pamiętać, że na Kaszubach przeważała drobna szlachta, która posiadała mało ziemi i nie pełniła żadnych urzędów. Dla jej przedstawicieli, najczęściej niepiśmiennych, ważny był herb, nie przywiązywali oni wagi do samego wizerunku. W dodatku XVII-wieczne wojny ze Szwedami spustoszyły Pomorze i spowodowały stopniowy zanik znaków rodowych wśród szlacheckiej biedoty. Nie miało to znaczenia aż do zaborów, gdy pankowie (określenie drobnej szlachty na Kaszubach – przyp. red.) musieli potwierdzać swoje szlachectwo. Z brakiem herbów radzili sobie różnie: część korzystała z tzw. pieczęci przyjacielskich, czyli sygnetów herbowych sąsiadów. Inni przyjmowali dowolny znak lub posługiwali się herbem innej rodziny, o podobnie brzmiącym nazwisku. Na dużą różnorodność herbową wpłynęło również przyjmowanie przez kaszubską szlachtę odmiejscowych nazwisk przy nabywaniu nowych dóbr. Przykład: szlachcic Lipiński, kupując bądź dziedzicząc dział we wsi Prądzona, mógł od tej pory nazywać się Prądyński. Zachowywał przy tym stary herb Lipińskich i jeśli podobnie postępowali inni właściciele, w jednej wsi szlacheckiej, Prądzonie, występowało wielu Prądyńskich różnych znaków. Ten proces osiągnął największe rozmiary w XVI-XVII wieku.

**W ciągu wieków Kaszuby niejednokrotnie stykały się z wielką historią. Tak było np. w XVII wieku, gdy potop szwedzki przyczynił się do deklasacji części tutejszej szlachty. Z kolei 100 lat później I rozbiór Polski wymusił na Kaszubach złożenie holdu lennego królowi pruskiemu. Czy uznałby Pan te wydarzenia za najważniejsze w dziejach kaszubskich rodów?**

Polemizowałbym z taką tezą. Bodaj najważniejsze było nadanie pomorskiemu rycerstwu dziedzicznego prawa do posiadanej ziemi przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Nastąpiło to po wojnie trzynastoletniej i przejściu przez Koronę Prus Królewskich. Dzięki temu nastąpiło przekształcenie się lennego rycerstwa w niezależną szlachtę, zrównaną w prawach ze szlachtą polską mającą między innymi dziedziczne prawo do ziemi. Na Kaszubach dominowały rodziny drobnoszlacheckie, podobne natężenie „szlacheckiego drobiazgu” występowało jedynie na Mazowszu i Podlasiu. Jeszcze w XVI wieku większość z nich posługiwała się herbami, ale kolejne burze dziejowe i postępująca pauperyzacja tej grupy stanowej powodowała, że kaszubszy panowie tracili świadomość heraldyczną.

Rozbiory przyniosły duże zmiany u kaszubskiej szlachty, gdyż państwo pruskie uznawało posiadanie herbu jako jeden z dowodów szlachectwa. Co więcej, wszystkie rody musiały złożyć w Malborku przysięgę wasalną królowi Fryderykowi i potwierdzić tym samym lojalność wobec nowego władcy. Stąd wynikały różne działania drobnej szlachty, o których już wspominałem. Dziś niektóre rody chlubią się tym, że nie ma ich na XVIII-wiecznych listach hołdowniczych, co ma świadczyć jakoby o głębokim patriotyzmie i odmowie złożeniu hołdu zaborcy. To tylko legenda, gdyż brak przysięgi równał się utracie ziemi i pozbawieniu szlachectwa. Na marginesie dodam, że Prusakom zależało na pozyskaniu kaszubskich szlachciców – traktowali ich jako potencjalnych żołnierzy i oficerów swojej armii.

**W ustroju I Rzeczypospolitej szlachta zajmowała główną pozycję. Jakie było ówczesne znaczenie kaszubskich rodów na tle całej warstwy? I ostatnie pytanie: czy dziś pamiętamy o szlacheckim pochodzeniu części Kaszubów?**

Zdecydowaną większość kaszubskiej szlachty tworzyły rody posiadające niewiele ziemi, często ograniczającej się do działu we wsi. Wpłynęło to na ich niewielkie znaczenie polityczne, gdyż nawet w demokracji szlacheckiej posiadany majątek odgrywał swoją rolę. Zubożenie szlachciców pogłębiło się jeszcze przez XVII- i XVIII-wieczne wojny, a reforma uwłaszczeniowa, przeprowadzona przez władze pruskie, dopełniła ich marginalizację. Od tamtej pory ziemię mogli nabywać mieszczanie, kupcy i Żydzi, co ograniczyło znaczenie szlachectwa do czysto prestiżowego.

Współcześnie na Kaszubach mamy wielu potomków dawnej szlachty, przywiązanych do swojego pochodzenia. Swoistym świadectwem tej dumy jest przedrostek „von”, który niektóre rodziny dodały do swojego nazwiska. Prawdę mówiąc, jest on trochę niefortunny i raczej świadczy o germanizacji – w polskich dokumentach szlachtę określało się mianem *Panów*, JMP – *Jej Mość Panów* lub *nobilis* – szlachetny. Na koniec chciałbym zaznaczyć, że moim celem nie była gloryfikacja stanu szlacheckiego. Zamierzałem bowiem uporządkować i zebrać w jednym miejscu kaszubskie herby, rozproszone dotychczas w różnych źródłach. Mam nadzieję, że to się uda.

**Dziękuję za rozmowę.**